

## Japonia się zbroi



### **PAWEŁ BEHRENDT**

Publicysta, tłumacz,  
szef działu aktualności portalu Konflikty.pl

**Przelot północnokoreańskiego pocisku balistycznego nad Hokkaido uświadomił Japończykom, że mogą obawiać się ataku raketowego. Działania komunistycznego reżimu przyspieszają remilitaryzację Japonii**

Północnokoreański program jądrowy i raketowy od samego początku niepokoiły japońskich decydentów. Widać to chociażby w aktywnym udziale w rozmowach prowadzonych w formacie 2+4, czyli obu Korei, Chin, Rosji, USA i właśnie Japonii. Jednak oprócz działań dyplomatycznych Tokio zaczęło już w latach 90. czynić przygotowania na wypadek radykalnego pogorszenia sytuacji w Korei, a nawet wybuchu wojny między Północą a Południem. Znalazło to swój wyraz w rewizji zasad sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. W 1997 r. powołano Mechanizm Dwustronnej Współpracy (BCM). Pierwotnie miał on odpowiadać za koordynację sojuszniczych działań w wypadku ataku na Japonię lub zaistnienia sytuacji kryzysowej w strefie otaczającej Japonię (SIASJ). Oznaczało to wówczas dramatyczny wzrost napięcia lub wybuch wojny na Półwyspie Koreańskim i jednocześnie uwzględniało możliwość japońskiej interwencji w takim konflikcie.

### **Trudna remilitaryzacja**

BCM znalazł się w Japonii na cenzurowanym po trzęsieniu ziemi i tsunami w roku 2011, kiedy pozostał faktycznie bezczynny. Dlatego w 2015 r. dokonano kolejnej rewizji zasad i dotychczas istniejące rozwiązania zostały zastąpione przez Mechanizm Sojuszniczej Koordynacji (ACM). Zwalczenie skutków katastrof naturalnych stało się jednym z głównych zadań stawianych przed ACM. Pozostałe zadania są jednak dużo dalej idące i stawiają szereg wyzwań przed Siłami Samoobrony (siły zbrojne Japonii – JSDF). ACM ma podejmować działania w wypadku zbrojnego ataku na Japonię, zbrojnego ataku na kraje inne niż Japonia, pojawienia się zagrożeń dla bezpieczeństwa Japonii. Nowy mechanizm funkcjonuje permanentnie, ponadto zniesiono ograniczenia geograficzne (SIASJ).

Nowe rozwiązania zostały wprowadzone wiosną 2015 r., a już w maju i wrześniu tego samego roku japoński parlament

przegłosował ustawy kluczowe dla zmian w polityce bezpieczeństwa. Pierwszy z tych aktów prawnych pozwala Siłom Samoobrony na stałe zapewnianie wsparcia logistycznego misjom wojskowym pod egidą ONZ, a drugi umożliwia Japonii udział w wielostronnych sojuszach oraz włączenie się do walki nawet, jeżeli sama nie zostanie zaatakowana. Pełne wykorzystanie możliwości stwarzanych przez ustawy wymaga jednak zmian w konstytucji, albo przynajmniej jej interpretacji, nad czym nieustrudzenie pracuje rząd premiera Abe.

### Skomplikowane relacje z Seulem

Dążenie Japonii do wprowadzenia zasad umożliwiających prowadzenie samoobrony w skali globalnej zostało bardzo niechętnie przyjęte w Chinach i Korei. Szczególnie ciekawy jest tutaj przypadek Korei Południowej, która już w roku 1997 protestowała przeciwko włączeniu Półwyspu Koreańskiego do SIASJ. Jednak administracja prezydenta Obamy uznała sojusz japońsko-koreański za jeden z najważniejszych elementów polityki pivotu i stale wzmagala nacisk na Seul, aby zacieśnił współpracę wojskową z Tokio. Rezultaty tych działań są umiarkowane, na przeszkodzie stoją silne w Korei antyjapońskie resentymenty, a wizyty japońskich polityków w świątyni Yasukumi, w której upamiętnia się wszystkich poległych kiedykolwiek za cesarza (w tym zbrodniarzy wojennych), tylko komplikują sprawę.

Południowokoreańscy komentatorzy podnoszą dwa główne problemy nowych wytycznych. Pierwszym i nieakceptowalnym dla większości społeczeństwa jest ewentualna obecność JSDF na półwyspie, tak podczas ćwiczeń, jak i wsparcia wojsk amerykańskich. Innym hipotetycznym aspektem tego problemu jest możliwość

znalezienia się południowokoreańskich jednostek pod japońskim dowództwem. Polityków zaprzęta bardziej inny problem. Dotychczasowe umowy, zwłaszcza po zmianie wytycznych, zdecydowanie faworyzują Japonię w relacjach z USA. Zdaniem Yang Wooka z Koreańskiego Forum Obrony i Bezpieczeństwa w wypadku wybuchu konfliktu między Republiką Korei a Japonią Stany Zjednoczone muszą się opowiedzieć po stronie tej drugiej.

**Wspomniany we wstępie test północnokoreańskiego pocisku balistycznego objawił inny problem, z jakim boryka się Japonia. Jest nim niewystarczający system obrony przeciwrakietowej**

Wspomniany we wstępie test północnokoreańskiego pocisku balistycznego objawił inny problem, z jakim boryka się Japonia. Jest nim niewystarczający system obrony przeciwrakietowej. Większość zestawów Patriot zgrupowano na południu kraju, naprzeciwko Chin i Korei oraz wokół Tokio. Pozostawiło to północne regiony praktycznie niebronione. Jest to szczególnie niebezpieczne w obliczu szybszego niż zakładano rozwoju północnokoreańskich rakiet. Japoński rząd ma pełną świadomość tych problemów i od końca zeszłego roku sonduje możliwość nabycia amerykańskiego systemu przeciwrakietowego THAAD. Oprócz tego resort obrony poszukuje funduszy na zakup

systemu radarowego i dowodzenia Aegis Ashore. Według ministerstwa w celu zapewnienia odpowiedniego dozoru japońskiej przestrzeni powietrznej potrzebne będą dwa lub trzy stanowiska systemu. W planach jest także budowa systemu radarowego nadzorującego przestrzeń kosmiczną. Według dziennika *Asahi Shimbun* w projekcie przyszłorocznego budżetu znalazło się 718 mln dolarów na lądową wersję Aegis i aż 900 mln dolarów na zakup systemu THAAD.

### **Kim wywołał reakcję łańcuchową**

Nie jest to jedyny wpływ na japońską politykę obronną, jaki wywarła Korea Północna. Według części polityków rządzącej Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) północnokoreański program jądrowy uzasadnia pozyskania przez Siły Samoobrony zdolności ofensywnych. Pod koniec marca bieżącego roku w liście do premiera jego macierzysta partia wystąpiła z zaleceniem zakupu pocisków manewrujących. Kwestia zdolności ofensywnych JSDF należy do najbardziej kontrowersyjnych tematów japońskiej polityki. Aby spełnić wymogi pacyfistycznej konstytucji, zrezygnowano z posiadania bombowców i pocisków manewrujących, a samoloty transportowe mają ograniczony zasięg. Niemniej zmiany w sytuacji geopolitycznej wręcz wymuszają rewizję konstytucji i postaw.

Można powiedzieć, że postawa Korei Północnej wyświadcza w tym kontekście przysługę japońskim politykom dążącym do remilitaryzacji kraju. Państwo Kimów i jego przelatujące nad głowami Japończyków rakiety są dla społeczeństwa namacalnym zagrożeniem. Uzasadnienie remilitaryzacji obroną przed ryzykiem kolejnego ataku atomowego bardziej przemawia do świadomości niż odległe i sto-

sunkowo abstrakcyjne dla zwykłego człowieka spory z Chinami. Aby jeszcze lepiej uświadomić Japończykom powagę sytuacji, rząd już w kwietniu zalecił przeprowadzenie ćwiczeń z obrony przed atakami pociskami balistycznymi. Głównym zadaniem ćwiczeń jest wpojenie ludziom nawyków odwrotnych niż podczas trzęsień ziemi. W tym drugim wypadku należy unikać obszarów zabudowanych, natomiast w trakcie ataku raketowego piwnice, metro i podziemne garaże zapewniają najlepsze schronienie. Przeciwnicy rządu zarzucają, że zanim zostanie podniesiony alarm, pociski balistyczne będą dolatywać już do celu. Krytykowane jest również nieuwzględnienie w scenariuszu ćwiczeń ataku przy użyciu broni chemicznej. Część scenariuszy zakłada optymistycznie, że większość północnokoreańskich rakiet zostanie zestrzelona przez niszczyciele z systemem Aegis, stanowiące morski komponent tarczy antyraketowej.

Północnokoreański program jądrowy ma w planach Pjongjangu zapewnić reżimowi nietykalność. Ten cel udało się osiągnąć, aczkolwiek konsekwencje chyba przekroczyły pierwotne założenie. Jedną z nich jest skomplikowanie i tak już zagnatwanych relacji z Chinami, o których Chińczycy mówią, że nie jest to sojusz, ale nie są to też normalne relacje między państwami. Równie duże implikacje jak nuklearna Korea Północna będzie mieć w pełni zremilitaryzowana Japonia. Twierdzenie, że obecna sytuacja doprowadzi do porzucenia przez japońskie społeczeństwo pacyfistycznej postawy, jest przesadzone, z pewnością jednak da rządowi, nawet jeżeli nie poparcie, to przynajmniej przyzwolenie na przeprowadzenie reform. A zdemilitaryzowana Japonia to geopolityczne marzenie Waszyngtonu i koszmar Pekinu.